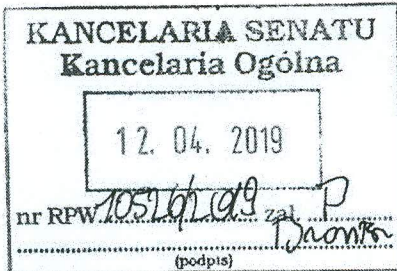


dn. ....04.2019r.



03980200167909  
RPW/10526/2019 P  
2019-04-15



**Kancelaria Senatu**  
**Biuro Komunikacji Społecznej**  
**Dział Petycji i Korespondencji**  
ul. Wiejska 6,  
00-902 Warszawa

**Kancelaria Sejmu**  
ul. Wiejska 4/6/8,  
00-902 Warszawa

**Prezes Rady Ministrów**  
ul. Wiejska 4/6/8,  
00-902 Warszawa

### PETYCJA

Pismo w trybie ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz. U. z 2014 r. poz. 1195 z późn. zm.)

Niniejszym w interesie publicznym zwracam się z prośbą/ wnioskiem o podjęcie pilnej inicjatywy legislacyjnej w sprawie zmiany treści art. 28 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z późn. zm. w celu usunięcia słowa „istotne”, które zostało dodane do treści art. 28 ust. 1 w jednej z dotychczasowych nowelizacji, gdyż przepis ten w aktualnym brzmieniu: „Istotne naruszenie zasad sporządzania studium lub planu miejscowego, istotne naruszenie trybu ich sporządzania, a także naruszenie właściwości organów w tym zakresie, powodują nieważność uchwały rady gminy w całości lub części” staje się w znacznej części spraw wnoszonych i rozpatrywanych na jego postawie przez sądy administracyjne – przepisem martwym.

### UZASADNIENIE

Staje się powszechnym zjawiskiem, że sądy nie stwierdzają nieważności miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, nawet w przypadkach ewidentnych, wręcz rażących naruszeń prawa np. nie uchylają planu, w którym nie określono przeznaczenia, parametrów zagospodarowania, zabudowy, czy też linii zabudowy itp. itd.

Sądy stwierdzają dość swobodnie, że takie braki nie są istotnym naruszeniem prawa, a właściciel terenu i organ mogą się domyśleć przeznaczenia, czy parametrów zagospodarowania, zabudowy z ogólnej treści planu, w tym ustalić je na zasadzie sąsiedztwa. W planach też bywają ustalenia bezprawne – przekraczające władztwo planistyczne gminy np. w zakresie zakazu wydobywania kopalin, w tym tych strategicznych rozwoju kraju, czy zakazu inwestycji mogących oddziaływać na środowisko itp. itd.

Powyższa tendencja w orzekaniu nasiliła się ostatnio, w szczególności dotyczy stwierdzenia nieważności przez sądy oczywistych i bezdyskusyjnych dla fachowców i prawników orzeczeń nadzorczych wojewodów w sprawie stwierdzenia nieważności zarówno miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, jak i studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, z uwagi na ich niezgodność z prawem.

Tym samym nadzór wojewodów nad gminami i tworzonym przez nie prawem miejscowym, a także aktami kierownictwa wewnętrznego (studium) stał się nieskuteczny.

Sądy wręcz stwierdzają w ustnych uzasadnieniach do swoich wyroków, że muszą chronić samodzielne gminy przed opresyjnym działaniem Państwa, które się nasila wobec tych gmin, a czego wyrazem są orzeczenia nadzorcze wojewodów.

Widoczny w powyższych sytuacjach jest jakiś trend sądów przeciwko obecnym organom Państwa. Występuje w tych sądach swoisty solidaryzm, bo powyższe poglądy WSA są podzielane przez NSA.

Powyższa sytuacja powoduje, że Wojewodowie mogą się wstrzymywać z orzeczeniami nadzorczymi, nie chcąc siebie, a pośrednio organów Państwa narażać na utratę autorytetu, bo gminy wytykają wojewodom niekompetencję po orzeczeniach WSA i NSA, nawet jeśli te są absurdalne.

Sytuacja w istocie jest bardzo groźna dla Państwa, bo rozkłada cały system prawny, w tym tworzy niepewność w inwestowaniu, bo kolejny sąd na podstawie skargi z art. 101 ustawy o samorządzie gminnym może stwierdzić nieważność planu z tych samych powodów, które podnoszą Wojewodowie.

W załączeniu przedkładam kilka przykładowych orzeczeń sądów uchylających orzeczenia nadzorcze wojewodów, bądź oddalające skargi organów nadzorów.

Problem odmowy stwierdzania nieważności miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego przez sądy w sprawach oczywistych dotyczy też skarg osób fizycznych i prawnych. Sądy bowiem mają dużą swobodę w ocenie niezgodności planu z prawem, gdyż art. 28 ust. 1 mówi o istotnym naruszeniu prawa, nie definiując kwalifikowanej przesłanki istotności naruszenia. W rezultacie gminy czynią dość swobodne ustalenia planów wykraczające poza delegację określoną w art. 15 lub nie wypełniają delegacji obligatoryjnych określonych w art. 15 ust. 2, powołując się na pozytywne dla nich orzeczenia sądów w adekwatnych sprawach.

Powyższe zjawisko w istocie prowadzi do rozkładu Państwa i tworzenia „sobiepaństwa gminnego”.

Pomaga w tym złe prawo, które daje furtkę do swobodnych interpretacji prawa, które stają się w istocie narzędziem polityki – walki sądów z państwem prawa.

Zwracam uwagę, że sądy w swoim orzecznictwie dotyczącym prawa miejscowego, w tym planów miejscowych opierają się nie tylko na art. 28 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ale często powołują się również na art. 91 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym stanowiącym, że uchwała organu gminy sprzeczna z prawem jest nieważna (II OSK 2003/17), ale stosownie do treści art. 91 ust. 4 w przypadku nieistotnego naruszenia prawa, nie stwierdza się nieważności uchwały, ograniczając się do wskazania, iż uchwałę wydano z naruszeniem prawa.

To oznacza, że przy ewentualnej zmianie treści art. 28 ust. 1 należałoby wyłączyć art. 91 ust. 4 z podstawy prawnej procesu orzekania o zgodności z prawem mpzp.

Odrębną kwestią jest, że sądy prawie wcale nie wskazują, że uchwałę w sprawie mpzp wydano z naruszeniem prawa by co najmniej edukować samorząd w tej materii.

To powoduje, że nieistotne bezprawie staje się prawem.

Znaczącym problemem w procesie oceny niezgodności planu z prawem jest kwestia, czy treść art. 28 ust. 1 uopzp po nowelizacji (tj. przy zapisie o stwierdzeniu nieważności jedynie przy istotnym naruszeniu prawa) stosuje się do planów uchwalonych przed nowelizacją art. 28 ust. 1. W 2015 r. Sądy w swych orzeczeniach prowadzą na ten temat dywagacje, co sugeruje, że nie są jednoznacznie przekonane jak powinno być.

Jest jeszcze jeden poważny problem, czy sąd rozpatrując skargę na plan powinien ocenić zgodność treści planu z prawem również poza zakresem skargi oraz w zakresie przestrzegania przez gminę procedury sporządzania planu tj. w zakresie dokonania przez gminę stosownych ustawowych uzgodnień i opinii oraz publikacji stosowanych ogłoszeń/ obwieszczeń dotyczących procedury planistycznej i zebrania oraz rozpatrzenia uwag do planu.

Spotykam się powszechnie z sytuacjami, że sąd nie wykonuje tego zadania, gdy mu nie zwróci się w skardze uwagi na konkretne, w tym proceduralne naruszenia prawa.

Skutkiem tej sytuacji jest praktyka, że kolejny skład sędziowski rozpatrujący jakąś skargę na dany plan z założenia nie bada ustaleń tego planu poza zakresem skargi, a szczególnie nie bada kwestii proceduralnych, uznając, że poprzedni skład sędziowski to zrobił.

Sądy w szczególności z uwagi na powyższą zasadę z założenia odmawiają badania kwestii proceduralnych, uprzednio już zaskarżonego planu, nawet jeśli skarga dotyczy spraw proceduralnych i są one rażące. Np. gdy nie wyłożono prognozy oddziaływania na środowisko zgodnie z ustawą ocenową, jak również przy braku uzgodnień wymaganych prawem. Sądy stosują bowiem zasadę „powagi rzeczy raz osądzonej” w stosunku do planów miejscowych już zaskarżonych i w których skargi zostały już rozpatrzone w innej sprawie.

Czyli jeśli jeden sąd orzekł błędnie lub nie stwierdził błędów, bo sprawy nie badał, to drugi się z nim bezwzględnie solidaryzuje i nie bada, więc nie orzeka, nawet przy rażących naruszeniach prawa. I nie ma od tego „procederu” ścieżki odwoławczej. To bardzo wygodna dla sądów zasada. Ma budować rzekomą powagę sądu, a w istocie ją kompromituje.

Może więc należałoby sądom pomóc w budowaniu ich powagi i nakazać by analizując zgodność planu z prawem obligatoryjnie wychodziły poza granice skargi, badając procedurę sporządzania planu.

Zasada powagi rzeczy raz osądzonej dotyczy rzeczy osądzonej prawomocnym wyrokiem, ale jeśli sąd nie badał sprawy (choć powinien) w danym zakresie, to czy mamy do czynienia ze sprawą osądzoną?

Ja rzymskiej zasady powagi rzeczy raz osądzonej nie neguję, ale nie można z niej robić pomysłu na uchylanie się sądu od orzekania w sprawach, które w istocie nie były przedmiotem orzekania (badania), choć rzekomo były.

Prawomocność materialna określona w art. 365 kodeksu postępowania cywilnego stanowi, że orzeczenie prawomocne (niepodlegające zaskarżeniu) wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy oraz inne organy administracji publicznej, w tym w postępowaniu. Negatywny skutek orzeczenia to niedopuszczalność rozstrzygnięcia tej samej sprawy pomiędzy tymi samymi stronami.

Zgodnie z art. 366 kpc wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej, ale tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia, a ponadto tylko między tymi samymi stronami. Ale w przypadku innej skargi mamy inne strony sporu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 17 stycznia 2013 r. sygn. III Ua 956/12) i inny przedmiot rozstrzygnięcia.

Jednocześnie skutek pozytywny orzeczenia dotyczy nakazu przyjmowania, że dane kwestie prawnie kształtują się tak, jak stwierdzono w orzeczeniu, ale wiązanie wyrokiem dotyczy treści sentencji orzeczenia i wyjątkowo może rozciągać się na motywy wyroku zawarte w uzasadnieniu, jeżeli stanowią one uzupełnienie niezbędne do wyjaśnienia wyroku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2012 sygn. IV CSK 67/12).

Zatem jak sąd nie wskazał w uzasadnieniu, że badał daną kwestię, a orzekł tylko w granicach skargi i planu nie uchylił, to nie można twierdzić, że plan jest zgodny z prawem pod względem proceduralnym.

Podobnie sprawy powagi rzeczy raz osądzonej są naświetlone w kodeksie postępowania administracyjnego, czyli też przy postępowaniu przed sądami administracyjnymi (art. 171 ppsa).

Zgodnie z prawem o postępowaniu przed sądami administracyjnymi rozstrzygnięcie sprawy sądowo administracyjnej następuje wtedy, gdy sąd administracyjny przeprowadzi kontrolę zgodności z prawem zaskarżonego działania przez organ administracji publicznej.

Tożsamy przedmiot działania (braku działania) organu administracji publicznej nie może być ponownie rozpatrzony przez sąd administracyjny tylko do tych samych podmiotów oraz do tego samego stosunku administracyjnego (problem prawnego) powstałego na tle tego samego, co uprzednio stanu faktycznego.

Moim zdaniem, jeśli sąd nie wypowiedział się w sprawie zgodności z prawem wszystkich norm prawnych zawartych w planie zagospodarowania przestrzennego, to nie można wykluczać powtórnej kontroli tej samej uchwały w sprawie planu w stosunku do norm prawnych niepodanych dotychczas weryfikacji przez sądy.

O dopuszczalności powtórnej kontroli sądowej tego samego aktu prawa miejscowego decydujące znaczenie odgrywa rzeczywisty przedmiot rozstrzygnięcia przez uprzednie sądy i tylko w takim zakresie powinno się stosować zasadę powagi rzeczy raz osądzonej (wyrok NSA z 28 marca 2014 r. II OSK 2618/2).

Podobnie orzekł NSA 20 października 2016 r. sygn. II GKS 262/15 – z powagi rzeczy raz osądzonej korzysta jedynie sentencja wyroku, a jego motywy tylko w takich granicach w jakich stanowią konieczne uzasadnienie rozstrzygnięcia niezbędne do wyjaśnienia jego zakresu.

Moim zdaniem twierdzenie, że sąd rozpatrując konkretną skargę w zakresie zgodności z jakimiś przepisami analizuje też obligatoryjnie cały plan wykraczając poza zakres skargi, w tym procedury administracyjne związane ze sporządzaniem i uchwalaniem planu jest nieuprawnione.

Faktem jest, że zgodnie z art. 134 § 1 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi „sąd rozstrzyga w granicach danej sprawy, nie będąc jednak związany zarzutami i wnioskami skargi oraz powołaną podstawą prawną z zastrzeżeniem art. 57a”.

Ale to nie dowodzi, że sąd rozpatrując skargę bada zgodność z prawem całego planu i procedury jego sporządzania.

Ja wiem, że wiele osób i organów twierdzi inaczej, a w szczególności uważa, że skoro sąd może wyjść poza granice skargi to powinien to zrobić, a skoro powinien to małe kroki do stwierdzenia, że to jego obowiązek, więc na pewno tak czyni. Moim zdaniem to jest naginanie prawa, wręcz tzw. „falandyzacja”.

Zdarzało się już w polskim systemie prawnym, że wielu myślało w określony sposób, podążając bezmyślnie za innymi, a potem zmieniło zdanie.

Nie zmienia to kwestii, że problem eliminacji bezprawnych planów należy rozwiązać, choćby przez jednoznaczny nakaz badania planów przez sądy pod kątem proceduralnym.

Jest bowiem szkodliwym społecznie, gdy przez sądy uwiarygodniane są niechlujne plany, a w istocie rażąco bezprawne plany, w tym uchwalone bez partycypacji społecznej (z pogwałceniem procedur) itp.

Sądy więc pośrednio psują prawo, a co za tym idzie psują Państwo, a Państwo im na to pozwala, bo nie reaguje, a nawet ułatwia sądom psucie prawa przez zbyt szerokie stosowanie zasady powagi rzeczy raz osądzonej przez domniemanie, że sąd wykonał kontrolę całego planu oraz przez dawanie sądom szerokie pola do interpretacji kwestii istotnego naruszenia prawa.

Proszę Pana Ministra o pochylenie się nad problemem i próbę jego rozwiązania, której będę aktywnie kibicował w miarę swoich możliwości.

PS. Zamierzam w tej sprawie złożyć petycję do parlamentu.

**Bezprawne moim zdaniem cytaty lub tezy z orzeczeń sądów, w tym odnoszące się do kwestii nieistotnych naruszeń prawa:**

Poniższe cytaty powinny być przyczynkiem do stworzenia takich zapisów w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które nie dałyby się przekreślić na opak przez sądy.

**Wyrok WSA z dnia 12 grudnia 2017 r. Sygn. akt IV SA/Wa 1560/17**

„nie jest istotnym uchybieniem brak ustalenia zasad scalania i podział nieruchomości, gdy w planie nie przewiduje się objęcia określonych terenów tą procedurą ani z uwarunkowań faktycznych, z których wynika konieczność jej wdrożenia.”

„Nie stanowi z kolei istotnej wadliwości Planu nie określenie linii kształtujących zabudowę, gdy chodzi wyłącznie o realizacji obiektów tymczasowych.”

„Chybione są z kolei w większości zarzuty skargi, gdzie wadliwości planu upatrywano w braku określenia w nim wszelkich wymaganych wskaźników zabudowy”

„Nie ustalenie określonych parametrów nie może być natomiast istotnym uchybieniem w sytuacjach, gdy nie odgrywają one żadnego znaczenia z punktu widzenia ochrony ładu przestrzennego, czemu służyć ma w istocie wyznaczenie poszczególnych parametrów zabudowy.”

„Jeżeli z treści aktu prawa miejscowego wynika jednoznacznie wola nadania konkretnemu pojęciu innego znaczenia, niż w aktach normatywnych wyższego rzędu, jest to co do zasady dopuszczalne”

(podobna teza w wyroku NSA II OSK 1082/11)

### **Teza**

„W planie można określić obowiązek zabudowy całego terenu, w tym brak zgody na jego podział, skoro ustawowo jest możliwym określenie minimalnej powierzchni działki budowlanej” – ale teza dotyczy planu wszczętego w roku 2007 tj. przed nowelą ustawy z 2010 r. Zatem wtedy art. 15 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nie dopuszczał by w planie określić minimalną pow. działki budowlanej.

### **Wyrok NSA z dnia 21 czerwca 2017 r. II OSK 704/17**

„Wskaźnik intensywności zabudowy to wskaźnik stosowany w urbanistyce i budownictwie. Może być obliczany w różny sposób w zależności od charakteru zabudowy.”

„Użyte w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym określenie "wskaźniki intensywności zabudowy" należy rozumieć jako stosunek wielkości powierzchni zabudowy do powierzchni działki lub terenu, w tym udziału powierzchni biologicznie czynnej (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 19 listopada 2015 r., sygn. akt II OSK 635/14 - CBOSA).”



„stosownie do art. 35 ust. 2 ustawy o drogach publicznych wyznaczenie w planach miejscowych terenu pod przyszłą budowę dróg winno obejmować pas terenu o szerokości uwzględniającej ochronę użytkowników dróg i terenu przyległego przed ujemnym niekorzystnym oddziaływaniem i jeśli linia rozgraniczająca uwzględnia zarazem wymagania art. 43 tej ustawy to należy przyjąć, iż tak wyznaczona linia rozgraniczająca będzie spełniała zarazem funkcję linii zabudowy.”, więc nie trzeba w planie wyznaczyć linii zabudowy.

Sąd nie pojął, że plan nie wyznacza linii krawężnika jezdni, od którego wyznacza się odległość zabudowy, więc nie można ocenić czy plan spełnia wymagania art. 43.

**Wyrok NSA z dnia 12 września 2017 r. Sygn. Akt II OSK 2896/15**

„Nie można także podzielić stwierdzenia sądu pierwszej instancji, według którego sprzeczny z prawem jest stan, sprowadzający się do tego, że mimo iż w zaskarżonym planie dopuszczono budowę linii kablowej lub napowietrznej wysokiego lub średniego napięcia (§ 9 ust. 7 pkt 6 zaskarżonego planu), to nie wydzielono terenu o określonej szerokości do jej przeprowadzenia.”, choć z innych przepisów wynika taki wymóg.

(podobnie wyrok II OSK 2783/16 i inne)

**Wyrok NSA z dnia 12 września 2017 r. II OSK 2783/16**

„określenie linii zabudowy dla tego rodzaju zabudowy (dotyczy zabudowy zagrodowej na terenach rolnych) nie jest konieczne, a nawet może być uznane za niedopuszczalne, jako nadmiernie ingerujące w prawo własności (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP).”

**Wyrok NSA z dnia 12 września 2017 r. Sygn. Akt II OSK 2884/16**

„wymóg precyzyjnego ustalenia lokalizacji linii energetycznych w planie miejscowym. Co więcej nałożenie takiego obowiązku na władze gminy jest niedopuszczalne, gdyż wkracza we władztwo planistyczne gminy.”

„określenie przez Radę Gminy szerokości frontu działki rolnej nie jest równoznaczne z wkroczeniem w sferę uprawnień ustawowo zastrzeżonych dla organu wykonawczego gminy.”

„Przepis § 12 ust. 4 pkt 2 planu odnoszący się do minimalnej szerokości frontu działki (rolnej) mieści się zatem w granicach władztwa planistycznego gminy.”

„Nie stanowi zatem przekroczenia granic władztwa planistycznego przyjęcie przez radę gminy parametrów i wskaźników kształtowania zabudowy oraz zagospodarowania terenu innych niż wymienione w art. 15 ust. 2 pkt 6, o ile będą one pozostawały w zgodzie z elementami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz istotą planowania przestrzennego”.

### **Teza**

„mimo iż plan określa maksymalną wysokość zabudowy 10m, to można realizować nowe budynki wyższe niż 10m tj. 11m, skoro w planie dopuszczono max wysokość budynków istniejących 11m?”

„Z uwagi na, jak to wyraźnie wskazano w treści planu, „drobne” obszary leśne na terenie planu, niecelowym było rozgraniczanie ich na rysunku planu, gdyż byłoby to zupełnie nieczytelne.”

„Skoro rysunek stanowi jedynie dopełnienie części tekstowej i może zawierać też treści, które z pewnych względów nie mogły znaleźć się w części tekstowej, to *per analogia* można wnosić, że nie wszystko z części tekstowej musi pojawić się w załączniku graficznym”

„Błędnie przyjął sąd wojewódzki, że rada gminy ustaliła wskaźniki zagospodarowania terenu nie w odniesieniu do „działki budowlanej”, lecz w odniesieniu do „powierzchni wydzielonego terenu”, czy też „powierzchni siedliska”.

### **Teza**

„Nie potrzebne są zgody na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych pod drogi wyznaczone w planie, które służą obsłudze terenów rolnych służą także innym funkcjom (terenom), czyli mają „mieszane” przeznaczenie”.

„Lokalizacja podziemnego lub nadziemnego kabla energetycznego (w tym 110 i 15 kV) i światłowodowego na gruncie rolnym, poniżej warstwy wegetacyjnej gleby, nie powoduje obowiązku zmiany przeznaczenia gruntu na cele nierolnicze, ani wyłączenia tego gruntu z produkcji rolnej”.

„Jeżeli planowana inwestycja ze względu na zlokalizowanie kabli pod ziemią poniżej warstwy wegetacyjnej gleby, nie spowoduje konieczności zaprzestania rolniczego użytkowania gruntów, ani nie zakłóci tego użytkowania, to nie można jej potraktować jako przeznaczenie gruntów na cele nierolnicze”.

Podobnie II OSK 1432/09, gdzie uznano, że postawienie słupa nie powoduje wyłączenia z produkcji rolnej.

### **Teza**

„Sąd Wojewódzki stwierdził, że przepis planu „stosowanie najlepszych technik przy realizacji inwestycji nie zawiera żadnej normy prawnej i został sformułowany (użyty) bez wyraźnego umocowania prawnego, a NSA się z tym nie zgodził.

Cyt. „Dopuszczalnej jest tworzenie (w planie) definicji, które pojęciowo (znaczeniowo) nie są wyraźnie odmienne od definicji ustawowych”.

Ten sam sąd stwierdził, że nieistotnym naruszeniem prawa jest „niewłaściwe zastosowanie przepisu prawnego będącego podstawą do podjęcia uchwały określonej treści tj. brak podstawy do podjęcia uchwały określonej treści. Jednocześnie sąd stwierdził, że stwierdzenie nieważności uchwały może nastąpić tylko wtedy, gdy uchwała pozostaje w wyraźnej sprzeczności z określonym przepisem prawnym i w związku z powyższym twórczo rozwinął tezę istotnego naruszenia prawa.

### **Wyrok NSA z dnia 12 września 2017 r. Sygn. akt II OSK 2137/16**

„na terenach, gdzie obiekty sytuowane są w sposób przypadkowy i nie występują przesłanki natury kompozycyjnej, z reguły nie określa się linii zabudowy”

„W treści art. 15 ust. 2 pkt 6 u.p.z.p. nie zostały bowiem zawarte jakiegokolwiek przesłanki wskazujące, gdzie linie zabudowy winny być wyznaczone, w tym aby istniał obowiązek ich określenia dla wszystkich terenów przeznaczonych pod zabudowę, w szczególności dla działek nieprzylegających do dróg publicznych.”

„stwierdzenie nieważności planu miejscowego tylko dlatego, że brak jest wyraźnego wskazania w planie linii zabudowy, jest nadmierną ingerencją we władztwo planistyczne gminy” (również II OSK 350/17 i inne)

„Inne zasady (rozumiane w kontekście jako przepisy) tworzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obowiązują dla zwartej miejskiej zabudowy, inne zaś dla obszaru rolniczego”.

#### **Teza**

Uznano za prawidłowe ustalenie planu, zgodnie z którym wewnątrz terenu rolnego orientacyjnie wyznaczono obszary lokalizacji elektrowni wiatrowych bez linii rozgraniczających, bez linii zabudowy, bez zgody na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolne, bez dróg do obsługi tej funkcji (bez dostępu do drogi publicznej).

Sąd stwierdził, że nie są to funkcje kolizyjne i mogą występować w koniunkcji albo w alternatywie.

#### **Wyrok WSA z dnia 5 lutego 2018 r. Sygn. akt IV SA/Wa 2924/17**

„nie ma przepisu, który nakazywałby ustalanie wysokości wszystkich budowli w ten sam sposób. Takie uregulowanie tej kwestii mieści się w ramach władztwa planistycznego gminy”

#### **Teza**

Można liczyć w planie wysokość elektrowni wiatrowej od jej podstawy, a nie od poziomu terenu, jak w przypadku innych budowli.

Ale sąd nie wziął pod uwagę, że podstawa elektrowni wiatrowej może znacznie wynosić się ponad poziom terenu, a ponadto nie zauważył, że plan nie zdefiniował co to jest podstawa elektrowni wiatrowej.

„Wystarczy, że planowane drogi będą służyły również (między innymi) za ciągi komunikacyjne użytkownikom gruntów rolnych lub leśnych aby uznać je za drogi dojazdowe do gruntów rolnych i leśnych, co pozwala na skorzystanie z dobrodziejstwa art. 2 ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych” – czyli braku wymogu uzyskiwania zgód na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych na cele nierolne i nieleśne.

#### **Teza**

W związku ze skargą wojewody, sąd nie dopatrył się nieprawidłowości/sprzeczności funkcji uzupełniającej z funkcją podstawową tj. naruszenia art. 15 ust. 2 pkt 1 i 3. Uzupełniająca funkcja w planie na terenie rolniczym dotyczyła eksploatacji kopalni.

#### **Teza**

Sąd nie dopatrył się słuszności zarzutów wojewody do planu w zakresie treści planu, która stanowiła, że sposób zagospodarowania terenu określonego w planie może być uzależniony od stanowisk innych organów np. uzależnienie sposobu zagospodarowania terenu w zależności od stanowiska zarządcy sieci elektroenergetycznej 110kV w sytuacji, gdy plan przewiduje możliwość zabudowy terenu pod tą linią przez ustalenie linii zabudowy (obszaru ruchu budowlanego pod linią 110kV) – ja myślałem, że plan ustala warunki zagospodarowania, a okazuje się, że robi to zarządca sieci elektroenergetycznej. Widziałem opinie zarządców dla tej samej działki, gdzie wydano dwie różne opinie. Jedną zezwalającą, a drugą zakazującą – wedle uznania.

**Wyrok WSA z dnia 6 lutego 2018 r. Sygn. akt IV SA/Wa 2902/17**

**Wyrok WSA z dnia 5 lutego 2018 r. Sygn. akt IV SA/Wa 2924/17**

„trudno sobie wyobrazić jak miały by być określone linie zabudowy w przypadku terenów rolnych przeznaczonych na zabudowę zagrodową i gospodarczą związaną z zabudową zagrodową”.

**Teza sądu**

W planie można określić warunek dopuszczający realizację zabudowy zagrodowej tylko, jeśli taka zabudowa służyłaby gospodarstwu rolnemu, którego wielkość (obszar) jest większy niż średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w gminie.

(to oznacza, że zależy kto będzie właścicielem gruntu, ten będzie mógł się budować – mały gospodarz nie, a duży już tak).